Nr. 291. Stanisławów, niedziela 28. lutego 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

Tezy programowe Rady Naczelnej Związku ludowo-narodowego.

Nie można pominąć milczeniem rezolucji Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego. Rezolucje te zapadłe na zjeździe Rady naczelnej dnia 21. lutego b. r., dotykają tak szeroko i poważnie całokształtu naszego życia państwowego i gospodarczego, że winne być z uwagą rozpatrzone nietylko przez jednostki, ale również przez związki czysto polityczne, czy gospodarcze, albo ściśle zawodowe w kraju istniejące. Nie można zaprzeczyć Związkowi ludowo-narodowemu, że w jego obozie znajdują się w chwili obecnej pierwszorzędne umysły w kraju, które głęboko i daleko patrzą w życie i przyszłość Narodu. Rezolucje Rady Naczelnej Związku ludowo-narodowego dzielą się na trzy zasadnicze postulaty, aj dotyczą tezy „o uzdrowieniu życia gospodarczego", — tezy „w sprawie konstytucji i ordynacji wyborczej" i stanowiska związku „wobec polityki niemieckiej i Niemców".

Na treści i postulatach tezy o uzdrowieniu życia gospodarczego zaciążyła zupełnie widocznie myśl p. Romana Dmowskiego. Poszczególne punkta tej tezy są ujęciem dla celów polityki realnej myśli Dmowskiego zawartych w rozprawie o kwestji robotniczej po wojnie, znanej z artykułów ogłoszonych niedawno w „Słowie polskiem".

Uchwała Rady Naczelnej Związku stwierdza upadek tak rolniczej jak i przemysłowej, wytwórczości w naszym kraju co „zuboża szybko cały naród i prowadzi skarb państwa do ruiny". Główną przyczyną upadku wytwórczości w Polsce „która się ściśle wiąże z drożyzną i powoduje bezrobocie jest fakt, że za długo trwają w naszem życiu znamiona niezdrowego okresu powojennego, rozkładające moralnie społeczeństwo, niszczące ustrój gospodarczy w kraju i podkopujące byt państwa".

Owe niezdrowe znamiona są to według tez Rady Naczelnej Zw. ludowo-narodowego: wzrośnięcie ponad istotne potrzeby materjalnych wymagań wszystkich warstw ludności, nawyknięcie w okresie inflacji do łatwych zarobków bez rzetelnej pracy, najdroższy w świecie system ubezpieczeń społecznych i najkrótszy czas pracy, niewprawna i zbyt kosztowna administracja w przemyśle handlu i bankowości, mnogość przepisów biurokratycznych utrudniających i podrażających produkcję, nieuczciwość w stosunku do państwa i społeczeństwa. Stwierdziwszy te błędy i braki podają uchwały sposoby, którymi Związek będzie dążył do naprawy, a to przez powiększenie ilości wykonywanej pracy drogą rewizji ustawodawstwa, przez uzależnienie wysokości wynagrodzenia od wykonywanej pracy, przez uregulowanie kredytu produkcyjnego, obniżenie kosztów zarządu i administracji, przez reformę Kas chorych i innych instytucji ubezpieczonych, przez ograniczenie ciężarów samorządowych i zmniejszenie liczby urzędów i urzędników, przez tępienie wszelkiego marnotrawstwa dobra państwowego i sprawiedliwą politykę podatkową.

Stwierdzając, że kryzys gospodarczy dotknął całą Europę, wierzy Związek, że „Polska, której ustrój społeczny jest o wiele zdrowszy, której niedomagania są powierzchowne i przeważnie pochodzą z naśladownictwa, ma możność stania się jednem z najzdrowszych i najsilniejszych państw w Europie. Musi się ona jednak zdobyć na wysiłek i dokonać wielkiego przełomu w swojem życiu". Rada zwraca się do członków i „do całego społeczeństwa bez różnicy przekonań i dążeń politycznych o zwrócenie dziś całej energji ku wykonaniu tych zadań w dostępnym dla każdego zakresie".

Na program ten godzić się może istotnie całe społeczeństwo polskie, któremu nie jest obojętna przyszłość nie tylko Państwa, ale i Narodu, każdy kto patrzy trzeźwo i szuka za przyczynami dzisiejszej klęski bezrobocia i zaniku gospodarczego w Polsce. W sprawie konstytucji i ordynacji wyborczej program rewizji Związku ludowo-narodowego jest zgodny z tezami P. S. L. Piasta niedawno ogłoszonemi. Żąda więc wzmocnienia władzy wykonawczej, praworządności, zmniejszenia liczby posłów i senatorów do połowy i ograniczenia wystąpień poselskich godzących w całość Państwa.

Charakterystyczną jest teza trzecia i to nie dlatego że zwraca się przeciw Niemcom, bo ideologja narodowo demokratyczna stale podkreślała konieczność zwrócenia się odporu całego Narodu przedewszystkiem przeciw nawale germańskiej, ale dlatego, że rezolucje zajmują się wyłącznie sąsiadem niemieckim i mniejszością niemiecką w Polsce.

Rezolucje Związku ludowo-narodowego przemilczają w zupełności kwestję mniejszości słowiańskich jakoteż sprawę żydowską w Polsce. Przypominamy, że ogłoszone przez nas ubiegłej niedzieli rezolucje Rady Naczelnej Chrześcjańskiej Demokracji zawierają postulat poświęcony ustawom samorządowym i konieczności zapewnienia mniejszości polskiej na kresach wschodnich odpowiedniego miejsca w samorządzie.

Co skłoniło narodowych-demokratów do przemilczenia tych kwestji, niewiadomo. Może chcieli przez rezolucję podkreślająca już w tytule stosunek do Niemców, nadać temu stosunkowi szczególne i najbardziej aktualne znaczenie! zamilczając właśnie kwestje innych mniejszości w Polsce. Powtarzamy, że chociaż politycy Związku sprawy nasze przemilczeli, — rezolucje Rady Związku zasługują na szczególne rozpatrzenie i poparcie przez społeczeństwo, jako gruntownie przemyślane wskazania w dziedzinie polityki gospodarczej i ustrojowej.

***

Niema to jak pewność w podawaniu faktów i ścisła orjentacja.

„Undo" i jego organ prasowy „Diło", co do jednego zawsze jest w zgodzie i „prostolinijny", a to w nienawiści do wszystkiego co polskie.

W polityce już gorzej orjentują się panowie polityczy. Czasem coś prawdziwego podają o uznanej przez nich oficjalnie „radjańskiej Ukrainie", tę prawdę na drugi dzień innemi wieściami bezwiednie zbijają, ale już najgorzej idzie z orjentacją co do reszty krajów zagranicznych. Tak się zwłaszcza ma rzecz z Czechosłowacją. Zdradziła ich, ich słodkie nadzieje na stworzenie w jej granicach siedliska niepokoju dla Polski, ale jeszcze jej oblicze nie zupełnie pewne i co tu o niej pisać. A tu na złość wydał Rząd czechosłowacki językowe rozporządzenie i trzeba o niem coś podać do publicznej wiadomości, bo Czechosłowacja za blisko i ludzie prędzej lub później o tem się dowiedzą. Polskie dzienniki doniosły, że jest to rozporządzenie owiane duchem centralizmu i nacjonalizmu, uznające w całej pełni jedność urzędową mowy czechosłowackiej we wszystkich władzach państwowych i autonomicznych.

„Diło" padło jednak ofiarą jakiejś złośliwej mistyfikacji i d. 10. II. br. pisało: „Czechosłowacja w swoim zasadniczym językowym prawie kieruje się imperatywem zdrowego rozumu poszła daleko poza czysto formalne „amerykańskie" okręgi, jakie dawał niepaństwowym narodom czy ich częściom traktat o mniejszościach (traktat wersalski nam również narzucony).

A dalej: W przeciągu sześciu lat czechosłowacki rząd zbierał materjały, dążąc do tego, aby rozporządzenie wykonawcze odpowiadało naprawdę istotnym stosunkom i wymogom życia. On (rząd) nie spieszył się z umocnieniem swej przewagi jak to robią inni „kulturni" sąsiedzi Czechosłowacji, wydający na kolanie sprepanowane ustawy i rozporządzenia. Wreszcie: Kiedy mieć na uwadze mieszane terytorjum to bez wątpienia, że to rozporządzenie językowe czeskiej władzy odpowiada wymogom sprawiedliwości, bo przekracza znacznie granice traktatu o mniejszościach". Tak to chwaliło sobie d. 10. II. br. w artykule „czeskij zakon jazykowyj" „Diło" rząd czechosłowacki.

A dnia 11. lutego br. toż samo „Diło" w artykule „Dekadencja" pisało o tem samem językowem rozporządzeniu: „Bezwątpienia jest to dekadencja demokracji, zrobienie bezwartościowymi pryncypów demokratycznych o równowartości i równouprawnieniu narodów, jest to dekadencja politycznej myśli czeskiego narodu, dekadencja samej Czechosłowacji (!), tej do niedawna klasycznej krainy europejskiej demokracji, spadkojemczyni utrzymywania i wykonywania wielkich tez demokratycznych i haseł. W jednolitej architekturze demokratycznej myśli w Czechosłowacji nastąpiło przerwanie się, szcze-

lina w najdrażliwszej jak raz i najbardziej drażliwej, a zarazem w obecnej dobie najsłabszej kwestji — polityki narodowej". A dalej:

„Jak bądź się sprawy mają czechosłowackie językowe prawo jest odchyleniem od niesfałszowanych demokratycznych zasad, jest dekadencją czeskiej polityki w odniesieniu do innych czechosłowackich narodowości". A w końcu: „to prawo dzieli obywateli państwa na dwie kategorje, pierwszej i drugiej a może i trzeciej klasy, na panujących i opanowanych... musimy stwierdzić, że przez wprowadzenie tego nowego prawa językowego Czechy wstąpiły na szlak degeneracji (aż tak!), na szlak podrywania wszystkich piękniejszych tradycji i zapewnienia zasadniczych podstaw demokracji".

Tak pisze „Diło" „najpoważniejszy" dziennik „Undo" d. 10. i d. 11. lutego 1926 r. Jest pewna ścisłość i prawdziwość w oświetlaniu faktów, nieprawdaż? Nas zastanawia jednak ta zmiana nastrojów i „objektywnego ujmowania prawdy". Może to stało się pod wpływem burzących się jak „Diło" przeciw rozporządzeniu językowemu czechosłowackiemu... braci Niemców.

Dwa sprostowania.

W związku z naszemi notatkami w wydaniu - dn. 21. bm. nadesłano Redakcji „Kurjera Stan." aż dwa sprostowania. Sprostowania te pochodzące od kół ukraińskich, które dotąd murem chińskim odgradzały się od polskiej społeczności, zamieszczamy z miłą chęcią. Służymy i służyć chcemy na przyszłość zawsze idei „łączenia i godzenia", — jeżeli więc te sprostowania, a chcemy je tak sobie tłómaczyć, do zrealizowania tej ideji choćby w dalszej przyszłości służyć mają, to z naszej pomyłki i jej dobrych skutków możemy być zadowoleni.

Odnośnie do notatki w sprawie pism polskich dla Tow. Besidy, pisze Zarząd „Besidy" następująco:

W tygodniku „Kurjer Stanisławowski" z 21. lutego 1926 Nr. 290 w artykule „Ruthenicy" znajduje się następujący ustęp: „Dochodzą nas wieści, że Wydział Besidy Stanisławowskiej, w której olbrzymią większość członków stanowią państwowi urzędnicy Rzeczyposp. Polskiej miał wykląć i wypędzić z murów Towarzystwa wszelkie polskie pisma... Wiadomość ta pochodzi od bardzo poważnych ludzi... Wiadomość ta jest jednak nieprawdziwą, a prawdziwy stan rzeczy jest następujący:

Wydział „Towarzystwa Ukraińska Besida w Stanisławowie" na posiedzeniu swojem z dnia 20. stycznia 1926 uchwalił jednogłośnie zatrzymać na rok 1926 wszystkie dzienniki i pisma polskie, jakie w r. 1925 Towarzystwo za pośrednictwem księgarni M. Hasklera prenumerowało, tj. następujące pisma: Czas, Słowo Polskie, Chwila, Dziennik ludowy, Gazeta Poranna, Kurjer Stanisławowski, Ilustrowany Kurjer Codzienny i Światowid.

Uchwała ta Wydziału zakomunikowaną została członkom na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa, jakie dnia 10. lutego 1926 odbyło się. Ponieważ jednak finanse Towarzystwa na rok bieżący przedstawiają się w mniej korzystnem świetle, kilkunastu członków Towarzystwa w dyskusji nad sposobem zaprowadzenia oszczędności w Towarzystwie oświadczyło się za częściowem ograniczeniem prenumeraty czasopism i pism i radziło zaprzestać prenumeraty Gazety Porannej i Ilustrowanego Kurjera Codziennego.

Oświadczenie to tych członków nie we formie wiążącej uchwały, a tylko jako radę pozostawione do rozpatrzenia nowemu wybranemu Wydziałowi, ile że w myśl § 33 statutu, obowiązującego Towarzystwo, Wydział Towarzystwa samoistnie oznacza dzienniki i pisma, jakie ma się dla Towarzystwa prenumerować.

Wydział Towarzystwa na swym posiedzeniu z 11. lutego 1926 r. uchwalił jednak mimo rady niektórych członków dopiero co wzmiankowanej, zatrzymać nadal wszystkie pisma i dzienniki, jakie dotychczas dla Towarzystwa prenumerował.

Z poprzedniego stanu rzeczy, który stwierdzają protokoły Walnego Zgromadzenia i Wydziału Ukraińskiej Besidy, okazuje się, że odnośna notatka w „Kurjerze Stanisławowskim" nie odpowiada prawdzie.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania z jakiem kreślę się

Grzegorz Onuferko, podprokurator,
Prezes Tow. Ukr. Besidy w Stanisławowie.

———

Odnośnie do nosatki kronikarskiej „Zabawa w heroja", pisze do nas Zarząd U. P. T. imieniem Szaszkiewicza co następuje: Po przeprowadzeniu jak najściślejszych dochodzeń na skutek notatki pod powyższym tytułem, stwierdzamy z całą stanowczością, że dnia 21. stycznia b. r. odbywała się nauka tylko w jednej klasie przy świetle lampy, że po ukończeniu lekcji wszyscy, nieliczni zresztą, uczniowie wyszli w towarzystwie nauczyciela z gmachu szkolnego w zupełnym spokoju. Bezwarunkowo wykluczonem jest, by którykolwiek z tych uczniów rzucił kamień, w notatce wspomniany, albowiem nauczyciel wyprowadził wszystkich uczniów parami na ulicę. Zresztą z tenoru samej notatki wynika, iż „młodzież rzemieślnicza w kilka chwil potem", t. j. po rzuceniu kamieniem, poczęła ze szkoły im. Szaszkiewicza wychodzić.

*

Tyle mówi sprostowanie w incydencie, albo ulicznikowskim, albo też wandalskim. Co było na rzeczy — tak czy owak — może wyjaśni przyszłość. REDAKCJA.

Z życia gospodarczego.

Eksport do Belgji. Belgijsko-polska Izba Handlowa w Brukseli nadesłała nam adresy importerów belgijskich na kartofle, drzewo i wyroby z drzewa, ziemiopłody, len.

Skrzynie drewniane do Jugosławji. Poważna firma z Belgradu pragnie importować z Polski skrzynie do opakowania suszonych śliwek. Na tamtejszym rynku używa się przeważnie dwóch wielkości: na 12,5 kg. i 25 kg. śliwek. Firma posiada na tamtejszym rynku rozległe stosunki i pragnie otrzymać przedstawicielstwo poważnej polskiej firmy, ażeby móc pobić konkurencję austrjacką i węgierską.

Tranzakcje z Włochami. Weksle ciągnione (traty), na firmy zagraniczne, dopuszczalne są do dyskonta jedynie wtedy, jeżeli opiewają na kraje o walucie wysokocennej. Traty na kraje o walucie gorszej nie są zdyskontowywane. Inowacja ta została wprowadzona rozporządzeniem rządowem.

Wolny wwóz do Włoch. Dekretem królewskim dopuszczono wolny wwóz na następujące artykuły, z warunkiem reeksportu po przerobieniu: stal w sztabach, żelazo surowe, drut żelazny, stalowy, miedziany, aluminiowy, gładki „świecący" cynowany lub cynkowany.

Targi w Zagrzebiu. Od 21 de 28 marca br. odbędzie się w Zagrzebiu łącznie z Międzynarodowym Targiem Wystawa Międzynarodowa Plakatów. Wystawa jest bezpłatna. Mają być wystawione plakaty artystyczne, druki reklamowe i t. d. Przewidziany jest liczny udział Włoch.

Stosunki handlowe z Austrją. Miejski Urząd Targu Poznańskiego zawiadamia, że wszedł przez swego korespondenta w bliskie stosunki z austrjackiemi pismami handlowemi i ma możność umieszczania w nich bezpłatnie notatek o firmach, pragnących eksportować lub importować z Austrji.

JERZY ZARZYCKI.

Refleksje tygodniowe.

(Karnawał się skończył. — Leo Belmont, parlament włoski, a karnawał. — Dolar w butach ze Szolnoku. — Stop! — Wstęp wzbroniony!!).

Nareszcie! Odetchnęliśmy z głębi, przesyconych atmosferą sali balowej piersi. Karnawał się skończył! Jazz-bandziści wrócili do dawnej pracy i tłuką skórę na szewskich kopytach, urocze maski i domina z redut dobroczynnych na dzieci po zredukowanych ministrach operują igłą w pracowitych paluszkach, a w bufetach wieczorkowych stają długim rzędem widma pękatych flach, któremi oczyszczaliśmy sobie gardła ku dzikiej, bezpretensjonalnej uciesze. Niema już karnawału. Ot, poprostu zmarło mu się i legł w grobie bez zawodzenia najbliższych, bez wyciskanych cebulą łez, bez konduktu Mayera. Zamknął ślepia, obrzuciwszy jeszcze raz świat cały wzrokiem pełnym panicznej trwogi, jak ów starożytny rozpustnik, szerokobiodry Nero. Żałujemy go bardzo, bo przecież teraz przed społeczeństwem naszem otwarła się otchłań bezbrzeżna; czego się chwycić, zaczem iść, czego pragnąć? Napróżno pytania te nurtują po zbalansowanych głowach. Napróżno pustka idei bluesy wściekłe po głowie nam wybija. Pogodźmy się z przykrym faktem. Karnawał umarł. Requiescat in pace!

— — — — — — — —

Powiedziała niedawno któraś z pań w cukierni Krowickiego, że gdyby tak przez cały rok pozwolić ludziom tańczyć, to mieliby go rychło dosyć i zabraliby się do realnej pracy. Ja zaś sądzę, że skończenie karnawału jest naszą klęską społeczną, gorszą od sprawy Marksa i kwestji reform rolnych. Przecież teraz nie będzie można znaleźć powodów na spaźnianie się do biur, na skracanie czasu urzędowania, na jazdy za dyjetami. Jak ongiś Leo Belmont opowiadał historję o pewnym starcu, który w parlamencie włoskim stał za swojem „seterum censeo", tak i w tym wypadku należałoby postawić założenie: „pozwólcie, niech się naród polski bawi". Niech wyrzuci ostatni grosz na błyskotki zagraniczne, upaja się winem, sprowadzonem z Grecji czy Bordeaux... ale niech nigdy nie chodzi z wyrzutem na ustach, że przed sobą nie widzi żadnej idei...

— — — — — — — —

Nad państwem karnawał w całej pełni rozłożył swoje ręce. Za przecudownym instrumentem giełdy zasiadł, w staropolską czamarę odziany, Imci Pan Dolar. Dotychczas jeszcze, do niedawna, pleśniał sobie, biedaczysko, w podartych portfelikach, czy w przepaścistych kieszeniach czarnej hałastry. Dziś ziemiaki, węgiel i sól za granicę wyrzucił, zmieniwszy je na włoskie pomarańcze i australijskie jabłuszka, ziarno ze spichrza na tytoń przemienił, magik niepoprawny. I oto teraz konfederatkę se na ucho zasunął, a nogi w buciska, na jarmarku w Szolnoku kupione, przyodziawszy — po głowach nam skacze, od ukoronowanych począwszy na najbardziej uciśnionej ukończywszy. Skrzypeczki do ucha przyłożył i rżnie zawzięcie i śpiewa naszą pieśń:

„Miałeś chamie złoty bank
Miałeś chamie pełny wór
Bank ci rozdrapali
Na balowej sali...
Ostał ci się jeno sznur..."

Nie, nie, panowie! Hola! Zagalopowała się intuicyjna ironia. Nie wszystko stracone. Ostał się nam jeszcze sznur. Do Hagi, Paniedzieju, zajedziem, do Locarno nawet, Charberlainowi się pokłonim a za fabrykę sznurów (nb. papierowych... przypisek niedoszłego wisielca) pożyczkę nową dostaniemy. I znów coś będzie można we Warszawie pszeputać, paniedzieju!

— — — — — — — —

Stop! Koniec obłudom i niemoralnej stylizacji! Jedna jest prawda: „oczy i uszy otworzyć a szeroko". Polska przed nami podwoje na oścież rozwarła i zaprasza wszystkich do pracy, póki czas. Przed progiem wyrzućmy szczytne hasła i dobre chęci, któremi i tak już piekło wyłożone. Z wypisaną na czole ideą pozytywnej pracy wejdźmy śmiało. Łupiskurcom, wielkim politykom i przedzbiorowym patrjotom i nietolerantom — wstęp wzbroniony!!

Straszny napad rabunkowy.

Wiadomość taka zaelektryzowała przed dwoma tygodniami spokojne nasze miasto, twarze mniej lub więcej uczciwych obywateli pobladły, a nadużywane najczęściej słowo „straszny" miało w tym wypadku naprawdę straszne znaczenie.

Boć w biały dzień, w ciemnej nieco sieni kamienicy przy ul. 3 go Maja 30, trzech bandytów napadło na dyrektora konsumu p. K. G. i zadawszy mu kilka potężnych ciosów w okolicę nosa bokserem i pięścią, zwalili na ziemię i zrabowali około 5.000 zł. Stało się to błyskawicznie z iście amerykańską brawurą àla Harry Peel i wywołało zupełnie zrozumiałą senzację. Nieszczęśliwa ofiara z bólu i emocji położyła się do łóżka, a rozmaici troskliwi zamaskowani „korespondenci" pism poważnych i brukowych rozesłali natychmiast po całej Polsce hiobowe biuletyny o rozmaitem zabarwieniu i tendencji, zależnie od charakteru swego pisma i sympatji dla p. G.

My, jak zwykle w takich wypadkach, czekaliśmy cierpliwie wiedząc, że policja śledcza nie zasypia sprawy, mając do niej uzasadnione zaufanie.

I jakkolwiek jeden z tych „korespondentów" w pewnem pisemku brukowem „z przykrością stwierdził", że policja sprawców napadu dotychczas nie ujęła, to musimy jej to tym razem wybaczyć bo sprawcę znała od pierwszej chwili, a tym ma być niestety („z przykrością stwierdzamy") sam p. G. To podszeptano sobie z dziwnym uśmiechem w całem mieście, te rozmaite ad hoc robione dowcipy i facecje, tem jednem słowem vox populi nie zawiódł i tym razem i był główną wytyczną dla tut. Ekspozytury policji śledczej. Z całem zrozumieniem doniosłości wypadku przystąpiła bez zwłoki do energicznych dochodzeń. Naturalnie, że nie prowadziła ich jednostronnie, ale zarządzona natychmiast całoroczna obława, w czasie której przetrząśnięto całe miasto i kilku „Bogu ducha winnych złodziei" fatalnie wypadła; rozesłała depesze telefoniczne w swoim i sąsiednich okręgach, ściśle kontrolowała dworce i odchodzące pociągi, puściła w ruch wszystkich konfidentów — ale z niemniejszą energją prowadziła dochodzenie w kierunku zebrania dowodów na napad sfingowany.

A te mnożyły się z każdym dniem. Lekarze urzędowi pp. dr. Olszański i dr. Opolski natychmiast po wypadku zbadali dokładnie chorego i skonstatowali (każdy oddzielnie), że p. G. żadnych obrażeń zewnętrznych nie posiada, że po tych „strasznych" ciosach i uderzeniach bokserem nie ma najmniejszego uszkodzenia, co dziwniejsze uderzony kilkakrotnie bokserem między oczy nie uronił, jak sam zeznał ani jednej kropli krwi z nosa. Według zeznań żony miał bezpośrednio po napadzie całą twarz spuchniętą, która to spuchlizna do czasu przybycia pierwszego lekarza (1 godzina po wypadku) zupełnie znikła! Pozycja w której p. G. znaleziono leżącego jest zdaniem lekarzy-rzeczoznawców nie do pomyślenia u człowieka, który uderzony silnym ciosem pada jak kłoda bezprzytomny na ziemię.

To są z grubsza biorąc dowody, że tak powiemy bezpośrednie. A teraz dalsze. Zarządzone przez Ekspozyturę śledczą szkontrum konsumu wykazało braki kasowe w sumie około 5.000 zł., a więc akuratnie takiej, jaka uległa rabunkowi. P. G., który przychodził do konsumu o godzinie 8 ej i klucze do drzwi nigdy nie miał, tego dnia (co początkowo zaprzeczył) przyszedł o godz. 7 i ku zdziwieniu stróżowej otworzył drzwi własnym kluczem. Kamienica, w której mieści się konsum ma oficyny i bramę t. zw. przechodnią, ruch tam szalony, a wykonanie napadu rabunkowego o godz. 10-ej, na co potrzebne bądź co bądź choćby kilku minut czasu, uważać się musi stanowczo za niemożliwe. Napadnięty nie wydał najlżejszego okrzyku lub jęku, co zdaniem lekarzy z punktu widzenia psychicznego jest niemożliwe. A nakoniec napady takie w biały dzień, przy jednej z najruchliwszych ulic miasta, należą do wielkiej rzadkości w Paryżu, Wiedniu, czy Warszawie, a już Lwów, Kraków, Stanisławów nie notowały ich nigdy. Przestępczość naszego miasta jest Bogu dzięki minimalną, drobne kradzieże i psy bez kagańca są całą troską policji, trudno więc przypuścić, by domorośli apasze zdobyli się na krok tak zuchwały, a co ważniejsze umieli wykonać go z tak bajeczną zręcznością i brawurą.

Wszystkie te dowody i szczegóły z precyzją i zimną logiką zebrała Ekpozytura śledcza, nie zrażając się uszczypliwemi docinkami pozy lecz przeciwnie, utwierdzając się coraz silniej w swych podejrzeniach, a ponadto polegając na stanowczej i zgodnej opinji lekarzy-rzeczoznawców. Chwiejna i ujemna obrona p. G. dopełniła miary. Nie możemy i nie chcemy podawać tu wiele innych jeszcze szczegółów dających właściwe tło całej sprawie.

Dochodzenia policyjne są już ukończone i przedłożone Prokuraturze.

KRONIKA.

(s) **Osobiste** Kierownictwo Rejonu Intendantury Wojsk. w Stanisławowie objął z dniem 22. b. m. w myśl rozkazu D. O. K. major i rt. Monsig. Przewodniczącym Urzędu rozjemczego dla spraw najmu mianowanym został przez Prezydjum Sądu Okręgowego Adwokat p. Jan Wierzbowski.

Repertuar Teatru Fredry. W sobotę, dnia 27. bm. na ogólne żądanie publiczności powtórzenie wieczoru „Pożegnanie Księcia Karnawału", ze znacznie zmienionym programem. Przedewszystkiem zamiast operetki pójdzie znakomita komedja p. t. „W damskiej bieliźnie" z pp. Rygierową, Bończą i Orwiczem. Nowe dziadowskie piosenki aktualne i inne senzacje lokalne, jakoteż nowe punkty programu zadowolą niezawodnie publiczność. — W niedzielę „Grzech" Zaleskiego poraz ostatni w premjerowej obsadzie. W przygotowaniu „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, tak dawno oczekiwane przez publiczność naszego teatru.

Odczyt p. generała Aleksandra Kowalewskiego pt. „Naród pod bronią" zgromadził w sali Sokoła-Macierzy wielką ilość słuchaczy i świadczył tem dodatnio o pewnem wyrobieniu społecznem i o zrozumieniu powagi zagadnienia dla obecnych naszych stosunków. Prelegent położył silny nacisk na obowiązek obrony państwa ciążący na wszystkich obywatelach. Doświadczenia wojenne wykazały konieczność przygotowania do akcji bojowej nietylko obywateli poborowych, ale i młodzieży w wieku szkolnym i kobiet. Państwa ościenne w miarę możności poczyniły w tym względzie bardzo wiele; przysposobienie wojskowe młodzieży zostało wszędzie ujęte w ręce władz wojskowych; idzie ono w dwu kierunkach: wyrobienia fizycznego i właściwego przysposobienia wojskowego, mającego na celu nabycie podstawowych umiejętności żołnierskich. Analizując kolejno ukształtowanie przysposobienia w państwach europejskich zatrzymał się dłużej p. prelegent nad stosunkami u naszych najbliższych sąsiadów; bolszewicka Rosja zrozumiała wcześniej powagę zagadnienia i tak rozciągnęła pracę, że do 30 lat każdy obywatel będzie bojowo wykształcony. — Niemcy umiały przysposobieniem wojskowem obejść postanowienia traktatu wersalskiego ograniczającego ich potęgę militarną do 100 tyś. ludzi, stwarzając w ten sposób olbrzymią rekonspirowaną armję. Zakończył swój nader interesujący odczyt p. generał rozważając projekt analogicznej ustawy w Polsce i gorąco apeluje do społeczeństwa, by pragnąc dobra Ojczyzny wzięło sobie do serca sprawę przysposobienia wojskowego.

Rewja artystyczna. Z dniem dzisiejszym wprowadzamy dla naszych czytelników osobny dział pod tytułem „Rewja artystyczna", poświęcony wszelkim przejawom życia artystycznego w mieście i okolicy Stanisławowa. Interesujące zdarzenia artystyczne, jakoteż aktualne kwestje z tej dziedziny, będziemy szczegółowo omawiali i zaopatrywali o ile możności w ilustracje. Dział ten będzie się zajmował zarówno teatrem, jak muzyką, malarstwem, sztuką stosowaną w przemyśle artystycznym a nawet modą.

Z życia młodzieży akademickiej w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego zawiązało się Akademickie Koło Małopolan. Koło łączy i jednoczy studentów, pochodzących z Małopolski i liczy obecnie 35 członków. Nie należy przez to przypuszczać, że obejmuje ono wszystkich studentów Małopolan, gdyż organizacyjne narazie stadjum towarzystwa, brak lokalu i środków materjalnych utrudnia w znacznym stopniu ściślejsze i szersze zorganizowanie się. Z końcem lutego b. r. nastąpi uroczyste inauguracyjne otwarcie Koła, na którem wygłoszone zostanie referat p. t. „Orlęta" (Obrona Lwowa), opracowany wspólnie przez członków Koła. Ponieważ jednym z naszych celów — jest utrzymanie jaknajściślejszego kontaktu z Małopolską — uważamy, że, zawiadamiając o istnieniu Koła na terenie Wilna, w ten sposób będziemy mogli być przydatni społeczeństwu z Małopolski jużto w ułatwieniu przybywającym do Wilna wycieczkom pobytu, jużto służeniem informacjami z zakresu życia Kresów północno-wschodnich Polski. Szczególnie zwracamy uwagę i polecamy pamięci przepiękne i godne zwiedzenia Wilno z okolicami. Przybywającym go zwiedzić służymy wszelkiemi informacjami listowemi i pomocą (np. w charakterze przewodników) przy zwiedzaniu na miejscu.

(s) **Licytacja wybrakowanych koni** wojskowych w ilości 170 sztuk odbędzie sie na targowicy miejskiej w dniach 4. i 11. marca 1926 r. każdym razem o godzinie 9 rano.

(s) **Potwierdzenie prośb.** Starostwo zwraca uwagę mieszkańców zwłaszcza w powiecie, że Posterunki policji państwowej nie są upoważnione w myśl odnośnych instrukcji służbowych do potwierdzania różnych prośb skierowanych do władz wyższych (zniżki kolejowe, zapomogi i t. p.) wobec czego odnoszenie się w takich sprawach do tychże posterunków jet bezcelowe.

(s) **Subwencje.** Magistrat uchwalił na ostatniej sesji przyznać subwencję w kwocie 200 zł. miesięcznie Polskiemu domowi sierót; 300 zł. miesięcznie SS. Albertynkom; 100 zł. miesięcznie Stacji Opieki nad dzieckiem i wreszcie 500 zł. miesięcznie Żydowskiemu domowi sierot wojennych.

(s) **Z żałobnej karty.** W Nadwórnie zmarł w tym tygodniu w 48 roku życia ś. p. Zygmunt Bokun, architekt, zamieszkały dawniej w Stanisławowie, zmarły był długoletnim Prezesem tut. Tow. muzycznego im. Moniuszki i położył wielkie zasługi około jego rozwoju.

Walne Zgromadzenie. Członków Tow. Gimn. Sokół III Belweder odbędzie się 7. marca o godz. 3 popoł. Wrazie braku iloś i wymaganej statutem. Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 4 popoł. bez względu na ilość członków.

1—2 *Zarząd.*

Sanacja Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie rzeczą dokonaną. Owoc olbrzymiego wysiłku, podjętego przez Komitet Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie w celu finansowego uzdrowienia tej instytucji jest poprostu imponujący. Okazuje się, iż kryzys gospodarczy zniszczyć może tylko słabe placówki; potężnemi zakładami, do których należy zaliczyć Bank dla Handlu i Przemysłu, może wstrząsnąć, obalić ich jednak nie zdoła. Bank ten, zostający od kilku miesięcy pod sądowym nadzorem, dźwignął się dzięki niezmordowanej, prawdziwie obywatelskiej akcji Komitetu, tak, że w najbliższym czasie zacznie już zaspokajać drobne wierzytelności oraz tych znaczniejszych z pośród wierzycieli, którzy podpisali deklaracje sanacyjne. To też coraz liczniej okazują wierzyciele gotowość podpisywania deklaracyj, wobec czego istnieje z wszechmiar uzasadniona nadzieja, iż wkrótce rozpocznie ta instytucja operacje aktywne. Wiadomość tę przyjęło społeczeństwo z niekłamaną satysfakcją, gdyż Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie oddawał życiu gospodarczemu w kraju ogromne usługi. Tutejszy oddział tej instytucji pracował nader kulantnie ku ogólnemu zadowoleniu szerokich warstw naszego miasta, z pośród których niejednokrotnie dają się słyszeć życzenia rychłego uruchomienia tej placówki.

Zebranie Towarzyskie członków Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się we czwartek dnia 4. marca 1926 o godzinie 8-mej wieczorem w Kasynie Polskiem przy ul. Sapieżyńskiej.

Zw. Oficerów Rez. koło Stanisławów.

Najlepszą fotografją człowieka jest jego pismo. Udało się nam pozyskać do współpracy znakomitego grafologa o medjumistycznych właściwościach, który dla czytelników Kurjera Stanisławowskiego bezpłatnie będzie wykonywał ekspertyzy grafologiczne. Należy tylko w kopercie nadesłać próbę pisma, z którego ma być ekspertyza wykonana i załączyć frankowaną kopertę z adresem odbiorcy. List zaś nadesłany do redakcji należy zakleić załączonym kuponem wyciętym z Kurjera Stanisławowskiego.

KUPON
dla bezpłatnej ekspertyzy grafologicznej
Kurjera Stanisławowskiego
z dnia .... Nr. ....

Do Komitetu obchodu jubileuszowego 10-lecia Polskiej służby bezpieczeństwa wpłynęła dodatkowo kwota 4 zł. 10 gr. złożona przez urzędników Okręgu skarbowego w Stanisławowie.

Dnia 3. marca br. o godzinie 6 wieczorem w sali szkolnej tut. państw. sem. naucz. męs. na miesięcznem zebraniu Chrz. Nar. Stow. nauczycielek szkół powszechnych p. Stipalówna, prof. tut. sem. naucz. męs., omówi sposób układania i rozwiązania równań. Goście mile widziani.

Staraniem Sekcji Turystyczno Wioślarskiej przy stanisławowskim oddziale Polskiego Tow. Tatrzańskiego wygłosi prof. Maksymiljan Rosenbaum we wtorek, dnia 2. marca br. o godzinie 5 popoł. w sali Fizykalnej II Gimnazjum przy ul. Kazimierzowskiej l. 5. Odczyt p. t. *Krajobraz jaru dniestrowego i ilustrowany obrazami świetlnemi.* Ze względu na pouczający i zajmujący temat zaprasza się miłośników krajoznawstwa. Wstęp dla młodzieży 20 gr., dla starszych 50 gr.

Zawody narciarskie w Worochcie. Sekcja Narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego Oddziału Stanisławowskiego urządza w Worochcie w niedzielę, dnia 7. marca br. III-cie doroczne zawody narciarskie. Program: 1) Bieg główny w 2 klasach, 2) bieg juniorów, 3) bieg huculów. Udział w zawodach mogą brać wszyscy narciarze bez względu na przynależność klubową. Odjazd zawodników w sobotę, dnia 6. marca b. r. o godz. 5·47 wieczorem, zaś powrót w niedzielę o godz. 21·04. Nocleg w "Dworku Czarnohorskim". Zgłoszenia w środę, dnia 3. marca w sali Rady Powiatowej, gdzie o godz. 5-tej popoł. odbędzie się ogólne zebranie narciarskie, oraz przed odjazdem pociągu. Wyjazd publiczności w niedzielę dnia 7. marca o godz. 6·35 rano. Zniżka przejazdowa w powrotnej drodze w wysokości 66% zapewniona.

Wycieczka narciarska. W niedzielę, dnia 28. lutego b. r. wycieczka narciarska do Worochty. Śnieg świeży — puszysty. Odjazd o godz. 6·35 rano zaś powrót o godz. 21·04.

Tydzień Akademika urządzony staraniem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej na terenie tut. Województwa w czasie od 4—15 listopada 1925 r. przyniósł w dochodzie netto 9.777 zł. 90 gr. w czem 6.100 zł. uzyskanych z loterji fantowej. Koszta administracji oraz imprez „Tygodnia Akademika" wyniosły 729 zł. 46 gr. Dochód z loterji fantowej w kwocie 6.100 zł. przesłano wprost Akadem. Centrali Samopomocowej w Warszawie, 3.377 zł. 90 gr. A. C. S. we Lwowie oraz 300 zł. asygnowano Akademickiemu Kołu Stanisławowiaków. Razem 9.777 zł. 90 gr. Przy tej sposobności pozwalam sobie wszystkim Paniom i Panom którzy w urządzeniu „Tygodnia Akademika" byli pomocni jakoteż wszystkim P. T. Ofiarodawcom, którzy ofiarami swemi do tak pomyślnego wyniku „Tygodnia Akademika" się przyczynili złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Wojewoda Aleksander Des Loges:
jako przew. Wojewódzkiego Komitetu P. P. M. A.

Czas odnowić prenumeratę!

Zwyczajne doroczne Walne Zebranie członków Klubu S. K. S. Rewera odbędzie się dnia 7. marca br. o godz. 10 przedpoł. w małej sali Tow. muz. im. Moniuszki. Porządek dzienny zwyczajny. Wszystkich P. T. Członków uprasza o przybycie *Zarz. Klubu S. K. S. Rewera.*

Dnia 28. b. m. o godz. 14-tej odbędzie się zebranie wszystkich członków czynnych klubu S. K. S. Rewera. Punkt zborny w lokalu własnym przy ul. Lipowej.

Zarz. Klubu S. K. S. Rewera.

Udaremnione samobójstwo. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udaremniono samobójstwo, które usiłowała popełnić w nocy z 25. na 26. b. m. Elsa Struwe, artystka kabaretowa i tancerka zaangażowana do kabaretu „Warszawa". Jej koleżanka, Janina Trawińska, wszedłszy przypadkowo do pokoju, zastała ją zbroczoną krwią z przeciętą arterją na lewej ręce. Natychmiastowa pomoc udaremniła samobójcze zamiary. Powodem tego kroku była nieszczęśliwa miłość ku kapitanowi K.

(s) **Przekroczenie dekretu o miarach i wagach.** Niektórzy kupcy używają w obrocie publicznym wag względnie miar z wygasłą cechą i mimo otwarcie lotnych Urz. legalizacyjnych wstrzymują się od zgłaszania narzędzi mierniczych do ich legalizacji. Wobec tego Starostwo wezwało interesowanych do oddania niecechowanych wag i miar do Urzędu legalizacyjnego przy ul. Zosinej Woli l. 55. najpóźniej w terminie do 15. marca b. r. z tem, że po tym czasie zarządzi Starostwo kontrolę wszystkich przedsiębiorstw handlowych przez organa Policji państwowej — a kupcy, przemysłowcy, handlarzy i t. d. którzy nie będą mogli wykazać się cechowanymi przyrządami mierniczymi, narażą się na surową karę a nawet odebranie uprawnienia przemysłowego.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia Polskiego Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. M. Konopnickiej w Stanisławowie składa w tej drodze serdeczne podziękowanie: JWPanom: Rejentowi Górce, tegoż zastępcy Melnykowiczowi i mecenasowi Dr. Dworskiemu za zajęcie się sprawą promesy na uzyskanie pożyczki na budowę gmachu. Wymieni Ci JWPanowie nie dość iż poświęcili swój drogi czas i trud zupełnie bezinteresownie, ale jeszcze pokrywali koszta stempli i przepisywania z własnych funduszów. Czcigodni JWPanowie-Obywatele i Dobrodzieje „Bóg wam zapłać!". 1 1-458 **Zarząd.**

Podziękowanie. Komitet „Chleb głodnym dzieciom" w Stanisławowie poczuwa się do miłego obowiązku złożyć serdeczne wyrazy podziękowania tym wszystkim, którzy datkami swymi przyczynili się do zasilenia skromnych funduszów Komitetu i tym osobom, które trudziły się rozsprzedażą bloczków i gorącą agitacją. Dotychczas wpłynęły następujące kwoty: P. K. U. zł. 130·30, Kasa gł. P. K. P. na ręce WP. Duzinkiewicza 112·60, Urząd ruchu P. K. P. na ręce p. Burjaka 100·00, I. Sekcja P. K. P. na ręce p. inż. Dziekońskiego 51·60, I. Gimnazjum na ręce Dyrekcji 30·37, II. Sekcja P. K. P. na ręce p. inż. Bandrowskiego 28·00, Parowozownia P. K. P. na ręce p. inż. Fitricha 26·40, Szkoła Czackiego na ręce p. dyr. Gajkowskiego 14·08, P. D. U. W. na ręce p. dyr. Bydlińskiego 16·00, Asekuracja krakowska na ręce prez. p. Pileckiego 12·00, V. Wydział Wojew. na ręce p. A. Bukowskiego 10·00, Magazyn zasob. materj. P. K. P. na ręce Rzoncy 10·00, na ręce p. sekr. pow. Winnickiego 9·20. Dalsze wpływy podawane będą każdego miesiąca do wiadomości publicznej.

Komitet.

Z kraju.

Nadwórna. — Poświęcenie szkoły polskiej w Brzezinie ad Kamienna. W uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej odbyto podniosły akt poświęcenia nowego budynku szkoły polskiej, jako państwowej placówki oświatowej w Brzezinie gm. Kamienna na rubieżach Rzeczypospolitej, która wzmacniając nasz stan posiadania niedawno powstałej jako kolonja polska, ma wychować na dzielnych obywateli Ojczyzny dzieci miejscowych Polaków-kolonistów.

Dotychczas szkoła mieściła się w wynajętej ciasnej izbie, co urągało wszelkim wymogom hygjeny szkolnej i nauka w takich warunkach więcej strat przynosiła niżli korzyści dla przyszłego pokolenia Odrodzonej Ojczyzny.

Budowę tej państwowej placówki oświatowej zainicjował prezes tutejszego Koła T. S. L. p. Karol Jan Górczany inspektor szkolny wyjednawszy subwencję od Zarz. Gł. T. S. L. we Lwowie Sekcji Wsch. i od Kuratorjum O. S. L.

W ten sposób wysiłkiem T. S. L., mozolnym trudem i staraniem inspektora szkolnego oraz miejscowej ludności, a także dzięki pomocy rządowej przyznanej przez K. O. S. L. stanęła szkoła na chwałę imienia polskiego.

Przebieg uroczystości był natępujący:

Uroczystego aktu poświęcenia przy współudziale licznej miejscowej i zamiejscowej ludności, jakoteż prezesa Koła T. S. L. w Nadwórnej miejscowego nauczyciela p. Poczuka oraz wójta z Kamiennej dokonał ks. dziekan Franciszek Wyszatycki z Ottynji, który wystarał się o zezwolenie na odprawienie mszy św. w budynku szkolnym.

W czasie mszy św. wygłosił podniosłe kazanie, nawołując wszystkich do utrzymania tej szkoły będącej żywą skarbnicą oświaty i kultury polskiej w Brzezinie.

Po akcie poświęcenia przemówił inspektor szkolny p. Karol Jan Górczany podkreślając znaczenie szkoły polskiej dla wieśniaka polskiego tu na kresach Rzpltej i wezwał wszystkich mieszkańców Brzeziny do wytrwania w jedności i współdziałania z nauczycielem w ciężkiej i znojnej pracy nad wychowaniem dziatwy szkolnej na dobrych i zdolnych do poswięceń obywateli Rzeczypospolitej.

(*Przypisek od Redakcji*). W imię słuszności dodać musimy, że inicjatywę budowy tej szkoły dał i pierwszy odniósł się imieniem osadników do Sekcji wschodniej T. S. L. we Lwowie, członek tut. T. S. L. Niezaprzeczając zatem zasługom p. inspektora Górczanego, należy wspomnieć także o zasłudze członka stanisławowskiego Koła T. S. L., którego nazwisko znają osadnicy z Brzezin i Sekcja wschodnia T. S. L.

Z prasy i wydawnictw.

Nr. 2 **„Myśli Akademickiej"** przynosi nam tak ciekawe studja jak prof. Łempickiego „W sprawie Historji życia studenckiego w Polsce", prof. Lovi: „The honor system", które już samem nazwiskiem autorów dają gwarancję naukowych aspiracji pisma; obok ciekawych rozważeń Lassoty na temat genezy renesansu i H. Batowskiego na temat słowiańskich hymnów narodowych, obok części beletrystycęnej („Śmierć Boga" Zarzyckieno) mamy obfity dział informacyjny o akademickiem życiu młodzieży.

Od stycznia bież. roku wychodzi miesięcznik **„Ruch literacki"** w Warszawie, pod redakcją prof. Br. Gubrynowicza. Staje ono jako pomocnicze pismo przy poważnym „Pamiętniku literackim" jedynym dotychczas w Polsce poważnym organie naukowym z zakresu literatury. O wysokim poziomie pisma świadczą studja W. Bruchnalskiego „Twórczość piśmiennicza a materjał pisarski", wydany przez J. Ujejskiego list Mickiewicza do Krasińskiego. Recenzja, Kronika i bibljografja orjentują Czytelników o współczesnym ruchu literackim.

Bibljoteczka historyczno-geograficzna „Rój" (Warszawa, Kredytowa 1 P. K. 9880). Nareszcie, w powodzi beletrystycznej, w zalewie marnych przekładów mamy wydawnictwo. podejmujące tematy podróżnicze i historyczne, podejmujące je w sposb żywy, lecz źródłowy w myśl zasady wydawnictwa: „nie nudzić — ucząc, nie kłamać — bawiąc".

Dookoła tych małych wykwintnych żółtych książeczek, rezygnujących z krzykliwych okładek i zadawalających się układem graficznym prof. Bartłomiejczyka, za to w tekscie dających ciekawe ilustracje — skupił się zastęp pierwszorzędnych piór: A więc cykle po 4 do 12 książeczek dają: Jerzy Bandrowski p. t. „Pioruny i błyskawice Wschodu" docent dr. Górka „Jak umierali wielcy ludzie", prof. Uniw. Pozn. dr. Ss. Nowakowski „Zdobywcy i odkrywcy świata". Melcer-Rutkowska „Słynni kochankowie", St. Wojjtkiewicz „Cmentarze na dnie oceanów", wreszcie zaś największy polski pisarz współczesny, Wacław Sieroszewski cykl p. t. „Na szlakach świata złożony z trzech oddzielnych książeczek.

W bibljoteczce nad to widzimy książki Ejsmonda, Jana Lemańskiego, Szpyrkówny, Leona Choromańkiego, Twaina, Kazimierza Błeszeńskiygo. Stan. Bonna i specjalnie dla bibljoteki piszących b-ci M. i A. Leblond'ów oraz Ireny Briaree.

To też zapewne dzięki nietylko nazwiskom, ale i umiejętnie dobranym tematom wydawnictwo w ciągu paru miesięcy przesiąknęło we wszystkie zakątki kraju. Tylko bowiem b. duże nakłady pozwolić mogą na cenę 30 gr. za tomik i 2 zł. 60 gr. za prenumeratę kwartalną (a więc 15 książeczek z przesyłką do domu).



Cudowne dziecko.

Silnem echem odbił się wśród melomanów teatralnych występ najmłodszego członka miejscowego teatru im. Fredry, 7 letniej Marysi Fiderer, która w programie wieczoru humorystycznego, urządzonego na pożegnanie karnawału dnia 15. lutego 1926. przez zespół artystów teatralnych, była punktem kulminacyjnym powodzenia, a dla siebie zyskała znamię niezwykłego talentu scenicznego. Wyrazem tej opinji była tłumnie zgromadzona publiczność, która w spontanicznych oklaskach entuzjazmu i zachwytu, orzekła, że Marysia musi zostać wielką aktorką, kiedy już w tak wczesnej młodości stała się godną służyć Muzom. W małej scence, przez autora, Zbigniewa Orwicza „Fantazją karnawałową" nazwanej Marysia wystąpiła w sympatycznej rólce Amora i była najważniejszą figurą aktorską, która w djalogu dwojga osób (Orwicza i Rygierowej) na balu kostjumowym, snuła i rozwiązała intrygę. Więc nie była to rólka dziecka z kilkoma słowami, bez których możnaby się w ostateczności obejść, ale wierszem napisana kreacja, która stanowiła o całem powodzeniu tego małego utworu. Dla niepospolitych jej zalet, które wróżą fenomenalny wprost talent uważaliśmy za konieczność tych parę słów skreślić, które niechaj się staną fundamentem sukcesów artystycznych, w przyszłości niezawodnie wielkiej naszej rodaczki. Już dzisiaj Marysia rozporządza niezwykle dźwięcznym, donośnym i śpiewnym organem głosowym, którym włada bodaj czy nie lepiej aniżeli niektóre z jej dorosłych koleżanek po fachu aktorskim. Zadziwiająca swoboda i miękkość ruchów, gra mimiczna i wyrazistość dykcji czyni wrażenie niezwykłej rutyny nabywanej zwykle dopiero po odbyciu długich i wytężających studjów, co jednak jest u niej wrodzoną zaletą. W każdym calu tej małej osóbki przebija się iskra boża talentu, który popierać, kształcić i rozwijać na pożytek sztuki rodzimej, świętym obowiązkiem rodziny i społeczeństwa będzie. Zadziwiającem jest też u naszej młodej artystki, że posiada ona poza sceną wszelkie cechy swoich rówieśniczek i przedewszystkiem to u takich dzieci charakterystyczne zażenowanie, natomiast skoro staje na scenie wyzbywa się tego zupełnie i przeistacza się w kreowaną przez siebie postać. — Jednem słowem cudowne dziecko teatralne! Takiego powodzenia jakie Marysia osiągnęła swoim ostatnim występem ani w Stanisławowie ani też gdzieindziej długo już chyba żaden artysta nie osiągnął. Kompletnie wyprzedana sala, jak jeden mąż oklaskiwała i wywoływała młodocianą artystkę, która w mig podbiła i zdobyła serca słuchaczy. Wkrótce będziemy mieli znowu sposobność podziwiać ją w jeszcze większej i odpowiedzialniejszej roli, w 3 aktowej komedji z życia legionistów „Jego Kapralska Mość", napisanej przez Zbigniewa Orwicza.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Wojewódzki Zjazd Delegatów Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow.

(Dokończenie).

Z kolei porządku dziennego wygłosił referat p. Dyrektor Dr. Drzewicki, na temat: „Liga Niezapominajek a chwila obecna". Referat wysłuchano poważnie i przyjęto z uznaniem. Prelekcja głęboko przemyślana otworzyła przed nauczycielstwem na ścieżaj nowy kierunek pracy.

Po referatach odbyła się dyskusja. Zabierali głos kol. Tryszczyła (Kołomyja), kol. Markowski (Delatyn), kol. Witoszyńska, Gadzińska, Gatnikiewicz, Jakiel (Stanisławów).

Zjazd jednomyślnie uchwalił rezolucje, o następującej treści.

„Zjazd Delegatów Podkomisji Stanisław. Z. P. N. S. P. stwierdza, że nauczycielstwo nigdy nie uchyla się od ofiar na rzecz Państwa. Daje tego ciągłe dowody, zarówno w chwilach spontanicznych odruchów narodowych, jak i w codziennej, żmudnej pracy wychowawczej i pozaszkolnej I obecnie przyjmuje ten ciężar przejściowy, który na barki nasze składają katastrofalne okoliczności gospodarczo-finansowe Państwa. Jednak widząc w zapowiedziach p. ministra M. W. R. i O. P. dążenia do dalszego znacznego redukowania i tak zredukowanych poborów naucz. szk. pow. wynoszących obecnie 160 zł. miesięcznie przeciętnie, i to wyłącznie poborów naucz. tej kategorji, dalej chęć podcięcia normalnego funkcjonowania szkol. pow. i zupełnego zatamowania jego rozwoju dla niewiadomych celów. Zjazd wojewódzki jak najkategoryczniej protestuje przeciwko wszelkim próbom dokonania zamachu na szkol. powszechne i oświadcza, że użyje wszelkich rozporządzalnych legalnych środków dla jego obrony.

Zj. woj. uprasza Zarz. Gł. o przygotowanie środków obrony i wzywa do ewentualnego zwołania członków Związku (35.000) do Warszawy w chwili, gdy zapowiedziane niebezpieczeństwo będzie realnie zagrażało.

Zj. woj. protestuje przeciwko zamiarowi zamknięcia kursów nauczycielskich rocznych i dwuletnich choćby na parę lat, gdyż to stanie na przeszkodzie likwidowania trzech niższych klas gimnazjalnych, sześciokrotnie droższych od trzech wyższych klas szk. pow.

Zj. woj. protestuje przeciwko zamiarowi podporządkowania władz szkolnych i szkol. pow. władzom administracji politycznej pod pozorem harmonizowania działalności władz, Zj. woj. zważywszy, że Polska ma 50% analfabetów, a podstawą dobrobytu jest oświata, że utrzymanie niepodległości i mocarstwowego stanowiska leży litylko w oświacie ludowej, protestuje przeciwko dalszej redukcji oświaty, przez zwijanie szkół, klas, przez zwolnienia nauczycieli; protestuje przeciwko podnoszeniu cyfry dzieci przypadających na jednego nauczyciela z 60 na 80.

Zj. woj. w myśl hasła samowystarczalności gospodarczej, będzie propagować zakładanie szkolnych kas oszczędności; będzie się starał, ażeby naucz. prowadziło dozór w szkole nad używaniem przyborów szkolnych wyłącznie wyrobu krajowego, przestrzegało skromnego ubrania u dziatwy, z wykluczeniem rzeczy zbytkownych; ażeby propagowało hasło samowystarczalności gospodarczej, wstrzemięźliwości i t. p.

Uchwalono też następujące wnioski:

1) W chwili wznowionej walki, spiętrzonej fali naglących zagadnień szkol., muszą się na łamach „Głosu Nauczycielskiego" pojawiać częste sygnalizujące oświetlenia wszechstronne spraw; tak zaś redagowany „Głos" często musi docierać do Ognisk i udzielać informacyj w celu porozumienia się.

Zj. woj. wobec ważności sprawy, uprasza Zarz. Gł. o wydawanie „Głosu" jako tygodnika, zgadzając się na podwyższenie wkładki o 20 gr. Odwołać się na ostatni okólnik, że podniesie się wkładki, gdy przestaną nam uszczuplać pobory.

2) Postanowiono zaprenumerować „Kurjer Stanisł." zbiorowo, jako informatora Ognisk Podkomisji stanisław.

W końcu musimy zaznaczyć, iż nastrój na Zjeździe był podniosły i patrjotyczny, świadczył zaś ilością i jakością o gruntownej sile Zw. Pol. Naucz. Szk. Pow. w województwie stanisławowskiem.

Komunikat.

W niedzielę dnia 7. marca odbędzie się Zwyczajne miesięcz. Zebranie członków tut. Ogniska naucz. o godzinie 10-tej przedpołud. w parterze szkoły im. kr. Jadwigi. Uprasza się o jak najliczniejszy zespół; omówienie ważnych aktualnych spraw.

Z teatru.

„Romans zeszytowy" komedja w 3 aktach z prologiem Jerzego Kaisera (tł. Swiątka) odegrana na scenie teatru im. Al. Fredry dnia 20. i 21. bm. spotkała sie z ogólnem zadowoleniem. Nie wysilił się wprawdzie ceniony pisarz na zbytek oryginalności — sama bowiem historja o zamianie dzieci znana z bajek ludowych a odlewana w przenajróżniejszych formach od Shakespeare'a poprzez Voltaire'a do Bernarda Shaw'a, nie zachwycił filigranową, francuską lekkością struktury — sztucznie bowiem swój temat rozciągnął na 3 długie akty — ale szczerze zajął wyraźnie postawionemi typami i humorystycznym kącikiem widzenia.

Wysoce radosnym był ten Acke, syn złodzieja i żebraczki, podsunięty przez rozwiedzioną hrabinę Stjernenhö (w tem tragedja) hrabiemu, który zdołał go wychować do czasu (w tem komedja) na arystokratę o błękitnej nie tyle krwi ile orjentacji społecznej. Źle się nie kończy, bo narzeczona Ackego, baronessa Alicja pozostaje mu wierna i idzie wraz z nim do jego matki, czyli do sklepiku z śledziami „Apfelbaum i syn" (w tem melodramat) a prawdziwy hrabia Eryk darowuje cały majątek Ackemu, pośrednio łajdackiemu ojcu na spłacenie długów (w tem zaś farsa).

Zagrane było bardzo dobrze. Taktem i umiarem wybijali się p. Roński (hr. Stjernenhö) i p. Rygierowa, która dodatkowo czarowała swą urodą, należycie uwydatnioną umiejętnie dobranemi toaletami. Powłóczysta jak tren u antycznej aukni, lub źle interpretowana tradycja, p. Wostrowska stworzyła farsowy — (może za farsowy, co się zwłaszcza tyczy dykcji) typ starej hrabiny; hrabia Eryk i pseudo — Eryk nienaganni, p. Dorwski w swym stylu amerykańskim, p. Korczowski w arystokratycznym. Pani Apfelbaum (p. Hudetzowa) godną była teściową (pod względem interpretacji roli) baronówny Alicji (uroczej p. Bilińskiej) tą zaś godną swego ojca dostojnego barona Barrenkrona — Hudetza.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie JWP. D-rowi Wittelsowi za nader umiejętne przeprowadzenie operacji twarzy, czem uchronił moją żonę od niechybnego zeszpecenia.

1-1-459 **Emil Bokottko.**

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna dziękować za przesłane i wyrażone słowa współczucia z powodu śmierci Ojca błp. D-ra S. Gelehrtera i za oddanie Mu ostatniej przysługi — wszystkim tą drogą składa podziękowanie

1-1-465 **Rodzina.**

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

W sprawie Konsumu na ul. 3-Maja.

W czwartek 17. II. br. odbyło się w lokalu Konsumu przy ul. 3 Maja doroczne Walne Zgromadzenie, na którem Dyrekcja i Rada Nadzorcza zdały sprawozdanie za rok 1925.

Piszemy w tej sprawie dlatego, ponieważ Konsum wiąże się ściśle z życiem kolejowem, członkowie jego są prawie wszyscy członkami naszymi a budujący się nasz gmach stoi na parceli kupionej przez nas na specjalnych warunkach od konsumu z zapewnieniem dlań odpowiedniego lokalu.

Założenie tego Konsumu było 19 lat temu pierwszem drgieniem, pierwszym odruchem zrozumienia związkowego życia, przedewszystkiem między pracownikami Dyrekcji kolejowej, Założyciele jego rekrutowali się bowiem wyłącznie z pracowników dyrekcyjnych.

Powstały z bardzo nikłych zaczątków rozwijał się bowiem nader pomyślnie w okresie przedwojennym i stał się wzorem do założenia innych konsumów. W latach 1907—1914 był regulatorem cen w mieście, dawał pierwszorzędny towar i umożliwiał tym, którzy się w nim zaopatrywali we wszystkie artykuły codziennej potrzeby, przeżycie jednego miesiąca w roku bez wyłożenia grosza.

Tak zwane „nadebrane", to znaczy % zysku od towarów zakupywanych w ciągu roku, wydawane w naturze, pokrywało u tych, którzy brało więcej towaru, całomiesięczne zapotrzebowanie.

Wojna przyczyniła się i na tem polu do zniszczenia tego w dziedzinie gospodarczej, co przedtem osiągnięto długotrwałym nakładem dobrej woli, rozumieniem wspólnej sprawy i rozumnem prowadzeniem interesu.

Gdy w początkach regjamentacji wojennej artykułów pierwszej potrzeby, otwarły się dla konsumów możliwości nadzwyczajnych zarobków chwilowych — poczęło się i pierwsze niebezpieczeństwo w postaci zatracenia właściwego ich charakteru jak i spaczenia zasadniczej idei kooperatyzmu. Zarobki były chwilowe — bowiem postępująca wciąż dewaluacja pieniądza czyniła go po pewnym czasie iluzyrycznym. I to było najmniejszem złem. Gorszem o wiele było właśnie zabicie zmysłu kooperatywnego. Doprowadzenie członków, którzy przedtem doskonale zdawali sobie sprawą z tego, iż oni to właśnie sami przez swe Walne Zgromadzenia, Zarządy i Rady nadzorcze są duszą konsumu, do nawskróś mylnego przekonania, jakoby władza w postaci ministerstwa aprowizacji lub też innej, zastąpiła ich raz na zawsze i zdjęła z nich ciężar wszelkiego starania i troski i stała się matką tych. ludzi ongiś dorosłych i odpowiedzialnych — poprzemienianych w stare, niedołężne dzieci.

Tak jest, ludzie stali się pod tym, jak i pod wielu innymi względami z dorosłych — dziećmi, Nie nabyli bezpośredniości ani wiary dzieci, ale zeszli do ich sądu o sprawach życia, zachowując wszelkie przywary i ułomności ludzi starych i stetryczałych.

Gdy okres reglementacji szczęśliwie minął, pozostał jeszcze stosunkowo dość długo okres waluty, która nie była walutą, ale środkiem spekulacyj we wszystkich dziedzinach. Z tego okresu wyniósł Konsum na 3-go Maja przynajmniej jedną ważną zdobycz to jest parcelę kupioną przezornie przez ówczesną dyrekcję i radę nadzorczą. Gdy przyszedł okres złotego, zdawało się, że wreszcie wróci wszystko do analogicznych stosunków, jakie były przed wojną. Okazało się to takąsamą złudą, jak wiele innych. Tak samo, jak złoty nie mógł się niestety utrzymać na stałym poziomie, taksamo nie mogły utrzymać się stosunki rynkowe w niezmiennych lub w minimalnych zmiennych danych. Pomimo tego jednak okazuje całość okres roku 1925 w prowadzeniu gospodarki konsumowej znaczną stabilizację- Wyrazem tego jest wprawdzie minimalna bo 2% wynosząca dywidenda. którą w postaci towarów uzyskują członkowie, jakoteż i 17% oprocentowania udziałów. Rozwój dalszy konsumcji zależy obecnie przedewszystkiem od samych członków. Im więcej ich pobierać będzie w nim towarów, ozem liczniejsza będzie klijentela, tem taniej siłą faktu wypadnie towar i w tym lepszym gatunku może być nabywany. W czasach ogólnego braku gotówki i zastoju wychodzi ten kupiec najlepiej, który jest wstanie za gotówkę hurtownie kupować. Muszą to zrozumieć członkowie i jaknajwiększymi zakupami umożliwić taką właśnie, najracjonalniejszą gospodarkę.

Nowo obrany Zarząd i odnowiona Rada Nadzorcza, winne ze swej strony dołożyć wszelkich starań, ażeby gospodarka ta pod każdym względem odpowiadała swemu zadaniu. Utrzymanie bowiem takiej placówki jak konsum jest obowiązkiem w dzisiejszych czasach niemniej ważnym, jak utrzymanie każdej innej o znaczeniu gospodarczem czy społecznem. Ubytek najmniejszego bodaj kółeczka z całości naszego życia ogólnego da się prędzej czy później odczuć z naszą własną szkodą. Dla Polskiego Związku Kolejowców niema najmniejszej dziedziny, w której kolejowcy biorą udział, którąby Związek się nie interesował i której by swej uwagi nie poświęcał. Wychodzimy z założenia, że wtedy dopiero może być mowa o zupełnem wyrobieniu nas wszystkich i o realizacji naszej ideologji, jeżeli na każdem polu pracy dojdziemy do możliwej doskonałości i jeżeli potrafimy umiejętnie połączyć najmniejsze bodaj niteczki żywota w jeden silny, nierozerwalny splot.

Z tej też racji, jak to zresztą zauważyliśmy na początku, poruszamy sprawę Walnego Zgromadzenia Konsumu przy ul. 3-go Maja.

Zarząd Okręgowy P. Z. K.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

W dniu 17. lutego 1926 r. zaszło w kinie naszem nieporozumienie co do przydziału loży, którem jeden z pp. sztabowych oficerów mógł się czuć dotkniętym.

Niniejszem oświadczamy, że w skutek tego zajścia udzieliliśmy bileterom odpowiednie pouczenie zaś odnośnego p. oficera za tę mimowolną przykrość przepraszamy.

1-1 464 **Zarząd kina Warszawa.**

Unieważniam zgubione dokumenta na nazwisko Sacharczuk Stefan z Halicza ur. w r. 1898 a to — książkę wojskową, kartę mobilizacyjną, kartę zgłoszenia, i dekret dziedzictwa. 1-1-456

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 308. Stanisławów, dnia 16. lutego 1926.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza ponowny przetarg **na dzierżawę prawa poboru opłat za użycie dróg miejskich przy wjeździe do miasta.**

Szczegółowe warunki do przejrzenia i bliższych informacji udziela się w biurze Wydziału III. Magistratu (Drzwi Nr. 11) w godzinach urzędowych.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 9. marca 1926 r. wtorek o godz. 12 w poł. w sali posiedzeń Magistratu.

MAGISTRAT:

2-3-454 **Wacław Chowaniec.**

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 3675. Stanisławów, dnia 24. lutego 1926.

OGŁOSZENIE

rozprawy ofertowej na roboty ziemne, murarskie i betonowe — przy budowie 4-ech budynków dla bezdomnych w Stanisławowie.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza rozprawę ofertową na wykonanie robót ziemnych, murarskich i betonowych, przy budowie czterech budynków dla bezdomnych. Formularze ofert będą do podjęcia w Wydziale technicznym Magistratu, pokój Nr. 10. od dnia 1. marca b. r. gdzie też będą wyłożone do przejrzenia plany budowy.

Oferty składać należy do dnia 8. marca 1926. do godziny 12-tej w Prezydjum Magistratu (II. Zastępca Burmistrza), w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Przy składaniu ofert, należy wykazać się kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w kwocie 3000 złotych, w gotówce lub książeczkach wkładkowych, względnie listach poręczających większych instytucji bankowych.

1-1-463 **Magistrat:**

Kawaler poszukuje pokoju z całem utrzymaniem. Zgłoszenie pod „Aplikant sądowy" za kwitem. 3 3-429

Sprzedaż okazyjna. Drut kolczasty w zwojach do ogrodzeń w zastępstwie sprzedaje **Stanisław Korytowski** Stanisławów, ul. Sapieżyńska 26. 3-4-436

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko **Wasyla Moniak** unieważnia się. 1-1-457

Podaję do wiadomości publicznej, że wszelkie rozsiewane pogłoski tyczące się mej osoby jakoteż osoby panny są najpodlejszym łotrowskim wymysłem i oświadczam, że kolporterów tego ordynarnego wymysłu ścigać będę sądownie. Jakób Lieblein.
1-1-461

Parcela budowlana 1300 mtr. □ przy ul. Matejki do sprzedania. Wiadomość księgarnia R. Jasielskiego. 1-1-460

Położna Pelczarska

ul. Sobieskiego l. 60

przyjmuje Panie na czas słabości wraz z całem utrzymaniem 2-4-440

po cenach bardzo przystępnych.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.